

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą drobno 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr. w państwie niemieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 4 tal. 2 sbr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemieckiego-antaryck, należących urzędy pocztowe. W innych krajach za tytuł nasytury, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadysłano Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Laflitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Baku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszeński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 29 października.

Nie odebraliśmy dziś poczty wiedeńskiej, nie wiemy przeto o ile prawdziwi są pogłoski o bliskim przesileniu gabinetu przedlitawskiego, który postradał wiarę i zaufanie, w skutek ostatniego głosowania nad budżetem wojennym u centralistów wiernokonstytucyjnych a nie chce oprzeć się na stronnictwach, które nie odmówiły mu w stanowczej chwili swego poparcia, miał zdecydować się ustąpić. — Nie wdajemy się tutaj w dłuższe rozumowania, o ile pogłoski te są usprawiedliwione i czy ustąpienie, gdyby o takowym rzeczywiście myślał gabinet ks. Auerperga, mogłoby przynieść do skutku jeszcze przed zebraniem Rady państwa, a jedynie ograniczamy się na zaznaczeniu pogłoski, które za nadto w Austrii należą do rzeczy zwyczajnych, aby do nich można było przywiązywać głębsze znaczenie.

Ministryalna Opinióne zawiadamia, że parlament włoski zbierze się 20 listopada. Stósunek rządu włoskiego do stolicy apostolskiej, który w parlamencie stanie się zapewne przy obradach nad ustawą klasztorną przedmiotem żywych rozpraw, zwraca na siebie uwagę tamtejszej prasy. Rząd włoski przesłał w tych dniach sekretarzowi stanu, kardynałowi Antonellmu przekaz na 3,225,000 fr., którą to sumę rząd zobowiązał się wypłacać corocznie papieżowi. Kardynał Antonelli jednakże odmówił przyjęcia tej kwoty bo przyjmując ją, tym samym rząd papieski uznałby prawa gwarantowane, o których dotąd nie chciał słyszeć.

Dzienniki włoskie zwracają dziś przeto na to uwagę, iż według obowiązującej ustawy każda pretensja do państwa, gaśnie w latach pięciu, jeśli strona zaniecha z jakichkolwiek powodów podnieść z kasy publicznej należną jej sumę, do odebrania której w właściwym czasie i stosownie do przepisów wezwana została. W szczególnym tym wypadku Włochy muszą dla uniknięcia na przyszłość finansowych zakłóceń, przesyłać co rok regularnie Ojcu św. zagwarantowaną sumę, bez względu na to, że z góry są przekonane, iż takowa nie zostanie przyjęta.

Pogłosce o częstotliwości przesileniu gabinetowem w Hiszpanii zaprzeczają na ostatnim posiedzeniu sam prezes ministrów Zorilla, dodając, że ustąpienie związanego ściśle gabinetu, mogłoby być tylko zbiorowem nigdy zaś częstotliwością.

I w Grecji przesilenie ministryalne ogranicza się tylko na ustąpieniu jednego ministra, a nie całego gabinetu, jak to w pierwszej chwili doniosły depesze telegraficzne.

Wczoraj władze szwajcarskie wydały w ręce policyi rosyjskiej znanego Nieczajewa, a to na podstawie złożonego przez rządy rosyjskie dowodu, że Nieczajew stał się winnym zbrodni zwyczajnego morderstwa.

Skupeczyna serbska przyjęła na przedwczorajszym posiedzeniu konwencyą pocztową z Rumunią.

Krytyka prac społecznych.

W ślad za rozwojem krajowego dziennikarstwa, jako wyrazu opinii, idzie krytyka publicystyczna spraw społecznych, w narodzie dokonywanych. Jak fizyolog pod drobnowidzem

śledzi ruch żywych komórek organizmu i z warunków prawidłowego ich bytu wyciągnęte wnioski poddaje patologowi celem zużytkowania ich na korzyść zdrowia i pomyślnego rozwoju organicznej całości, tak krytyka dziennikarska prac społecznych, z badawczą dokładnością wpatrując się w objawy publicznego życia, starać się powinna o nadanie spostrzeżeniom swoim takiego kierunku, jaki na zdrowie narodowego organizmu i na jego przyszły rozwój zbawienny wpływ wyrzucić może. Samo obcesowe rozczanianie ostrym skalpelem anatomicznym młodej jeszcze tkanki naszych prac społecznych na nie się nie przysięga — a krytyka dziennikarska, tej tylko trzymając się zasady, nie będzie środkiem leczniczym lecz jęczącym, nie pobudzi siły żywotnej w narodzie lecz ją osłabi, a w najlepszym razie dyskredytuje się wobec opinii, która żąda od nas pracy dodatniej, nie zaś sceptycyzmu!

Powyższe uwagi następczyli nam artykuły Orędownika p. t. Bank włościański i Związek Spółek Zarobkowych w numerze 82 i 83 tegoż pisma. W artykułach pomienionych Orędownika obok krytycznej części uderza nadto młodzieńcza fantazja, a przytęm jakiś wewnętrzny niepokój czy „spłen“ publicystyczny, który w spokojnym roztrząsaniu sprawy publicznej ustawicznie Orędownikowi przeszkadza, a czasem nawet na bezstronnym czytelniku robi wrażenie owęj „upartej żony“ z bajki Mickiewicza: mówią inni „strzyżono“ — nie „strzyżono“, panowie „ogolono“, powie Orędownik...

W wzmiankowanych powyżej artykułach, obok wielu zdrowych zdań i poglądów teoretycznych, na które każdy ekonomista zgodzić się musi, jest tyle niezrozumiałego nam gniewu i dąsania się na coś, co się bliżej nie da, a co Orędownikowi samemu — jak się zdaje — jasnym nie było, iż żal nam rozsądnych jego uwag, iż w tak niefortunnie towarzyszącemu wcale wydatni się nie mogli. Chciał Orędownik powiedzieć w trójkątnym artykule swoim, że Bank włościański nie mógł przyjść do skutku udziałem całego społeczeństwa, lecz że jedna osoba o istnieniu jego ostatecznie zdecydowała. Jest to fakt, o którym już nie ma dysputy — a jeśli ją publicystyka podnosi, to najniżej w tonie Orędownikowych narzekania nad „politycznym niedołęstwem“ naszym, lecz po prostu ze stanowiska finansowego, które dla kapitalistów naszych nie przedstawiało się tak korzystnym, jakimi je uznał hr. Działyński, czerpiąc swoją decydującą powstańca banku. Wszędzie tak podobno było i będzie — i dla tego wcale nas nie przestrasza trwożliwe zapytanie Orędownika: „Jakie mieć może widoki społeczność, gdzie jeden waży tyle co reszta?“... Jeżeli zaś w naszym przypadku

potem bywał mu pozwolił, sam do niego jeździł, ale go zapraszał i przyciągał...

Leokadya w nim, on w niej się kochał na zabój, ale to była miłość cierpliwa, trwała lata, nie wydając się z sobą, cicha i prawie tym zadowolona, że się kochankowie swobodnie z sobą widywać mogli. Litość brała nad nimi! Gdybyś ty ich jak ja widziała, męczących się, usychających a zmuszonych się tać, Leokadya płacząc po kątach, tego czasem aż do wariacji szalejącego, nie dziwiłabyś się, że ja im pomagałam czasem widzieć się potajemnie, spotkać na przechadze, pomówić sam na sam, kilka słów napisać do siebie... Oto mój grzech, za który w piersi się biję, Benisiu, boć może to miłość podszycało i utrzymywało, a bez tego by ona ochłodziła. Ale to trwało, trwało lata całe... bez zmiany. — Z prezesem ani słów. Kochał p. Daniela, nie dał na niego nikomu słowa błąknąć, bronił go — a niemal codziennie, gdyśmy byli sami, powtarzał: — Szkoda że i ty i luter! a coby to za mąż był dla Leokadyi. — Ciągnęło się to, powiadam ci — lat kilka... w końcu może i cierpliwości im zabrakło... nadziei zmiany nie było, głowy się im pozawracały... Leokadya cierpiała okrutnie... on wariował... Wykręcał ją mógł, nie chciał — ona tężyła się była może nie zgodziła.

Kiedy takich dwoje zakochanych poczną radzić, pewnie głupstwo uradzą. Otóż co ułożyli. Pan Daniel miał tak w domu jakoś zamaskować swój wyjazd, aby się zdawało, że go napadli nocą złobyje i zamordowali. — Mądrował bardzo nad tym, bo chciał to tak zrobić, ażeby nikogo nie posądzano i nikt niewinnie za niego nie cierpiał... Miał tym czasem udać się do Warszawy, gdzieś tu w okolicy szukał kąta, a ja Leokadya tu przywieźć. Spodziewali się tu wzięść ślub potajemnie i małżeństwo przed ojcem tać.

Pani Benigna załamała dłonie. — Stuchaj tylko, ciągnęła dalej Wychlińska — Daniel ułożył w domu, choć podobno nie zbyt zgrabnie całą tę historią tak iż istotnie utrzymywano, że został zabity... Wziął dzierzawę Rakowa.

tak się istotnie stało, do kogo i do czego w danym razie chciał Orędownik zastosować nie nową wreszcie radę, że tym, „którzy przez swoje stanowisko majątkowe i społeczne, przez swoje wykształcenie, biorą lub czują się moralnie zobowiązanymi do brania na swoje ramiona ciężarów publicznych... nie wolno się kierować uczuciami lub porywami serdecznymi“. „Zważajmy na to — mówi dalej Orędownik — że człowiek — obywatel, dysponujący jakimibądź interesami swęj społecznością, winien nosić w swém sumieniu odpowiedzialność za każdy krok, za każdą radę, za każdą wskazówkę, którą publicznie daje, i że on się z tej odpowiedzialności jedynie pod tym warunkiem wywiązać może, jeżeli każdą swoją myśl, którą się z społecznością dzieli, na szali rozumu odważy.“ Jeżeli to rada dla inicjatorów banku włościańskiego, przychodzi po niewczasie — jeżeli wyrzut, to pytamy, czy nie lepiej i korzystniej byłoby dla czytelników Orędownikowych zaznaczyć upragniony fakt ukonstytuowania banku zamiast niewczesności i dla czytelników swoich niezrozumiałości rekrutacji przeciw czemuś i komuś, kogo się bliżej nazwać nie umie, osłabiać doniosłość pomnikowego zdarzenia?! Czy sygnał Orędownikowej trąbki jest tu na czasie, sąd o tém zostawiamy jego poczuciu publicystycznego obowiązku.

Pogniewał się Orędownik na społeczeństwo o bank włościański, nie zadowolony z tego, że bank Kwileckiego, Potockiego i Sp. ma się zająć jego organizacją, nie przebaczył też Związkowi Spółek zarobkowych. W jednej i drugiej sprawie nie może strawić Orędownik owęj „strony politycznej“ na którą społeczeństwo we wszelkich swych pracach organizacyjnych gówny kładzie nacisk. — „Nie masz się zdaje, że Orędownik w żądaniach swoich do samowiedzy środków i celów jeszcze nie doszedł, boć jakże sobie wytłumaczyć ową obawę „strony politycznej“ w sprawach społecznych u pisma, które na początku tego samego właśnie artykułu, o którym mowa, rozstawionym pisze drukiem: albo ks. Bismark, albo my?!

Że Związek tak jak dziś stoi nie jest jeszcze ostatnim wyrazem zamierzonej w tym kierunku organizacji, świadczą o tém poprawki tegorocznego sejmiku — ale skąd Orędownik przychodzi do zarzutu, że komitet „obstając uporczywie przy swoim“, przyczynił się sam do tego, że na sejmiku o „reformie niepraktycznej organizacji Związku ani myśleć nie było można?!“ Myśli same w praktyce życia na nie się zezdają — a Orędownik ani przed sejmikiem ani po sejmiku z praktyczną reformą nie wystąpił. Jeżeli zaś sądzi Orędownik, że tajemnicę powodzenia Związku odkrył, wskazując mu potrzebę oparcia się o Spółkę poznańską,

knęła gospodyni — to był on — on!

— Wiesz już tedy wszystko — mówiła Wychlińska, nie opuszczając Leokadyi — ratuj nas... —

Daniel obawiając się być poznany przez prezesa, uciekł do Warszawy. Mam jego adres... Leokadya usycha i rozpacz... Co pocniemy?

Długo zamyślona siedziała nie odpowiadając wcale pani Benigna, podniosła twarz załamaną łzami, które otarła prędko i jakby nie zważając na siostrę, żywo, odrzucając włosy, zaczęła się po pokoju przechadzać... Znać było, że szukała w sumieniu i myślach drogi do wyjścia z tego zawikłania.

— Moja droga siostrzo — odezwała się w końcu, obracając do Wychlińskiej — położenie okropne, prezes uparty... a tu dziecko umiera... i kto wie, co się z nim dzieje. Niech brat robi ze mną co chce — nie mogę się temu oprzeć bym Leokadyi nie ratowała. Mam to przekonanie, że gdyś lub wezmą, gdy rzeczy będą nieodwołane... prezes nagniewa się ale przebaczy...

Wpędziłaś mnie w przykre położenie to prawda, ale jakże się tu mam oprzeć. Wszyścieście winni. — On, prezes, ty, najniżej biedna Leokadya. — O nią tu idzie... o nią.

Chodziła ciągle... głowę cisnąc rękami. — Gdzież on jest? zapytała.

— W Warszawie... rzekła Wychlińska... Byłaby może zlekka z wyznaniem przed tobą wszystkiego, ale ten pisarzyna sądowy, który tu przybył... prezesa już też głowę nabili że... on nie wierzy by p. Daniel był zabity... Prezes gotów się czegoś domysleć? Co było początek!...

Obie siostry z załamanymi rękami, stały naprzeciw sobie, Wychlińska płakała, Benigna już ocierała łzy. Charakter jej nie dozwalał długo bezsilnie boleć nał tém, czemu w jakikolwiek sposób zaradzić mogła.

Pierwsza rzecz, moja droga, owała się narzucając na siebie szal — idźmy do Leokadyi, jeżeli ona nie śpi, trzeba jej choć jedną chwilę cierpienia oszczędzić.

to wątpimy, aby rzecz brał na seryo... Za Spółką poznańską przemawia wedle Orędownika „jednolitość interesów, ksiąg, całej organizacji“ — a według nas i wszystkich, co dotychczasowe Spółki tej na Związek podziwiali zapatrywanie, „najstarsza ta i najbogatsza macierz“, mimo wieku swego i majątku, nie prędko stanie na wysokości instytucji, któryby pod względem zrozumienia potrzeb społecznych młodszym swym siostrzycom przewodniczyć potrafiła. Gdzie zaściankowość, egoizm, czy pycha tak daleko doszły, że przy milionowym obrocie żal kierownikom Spółki 50 talarów na poparcie rozwoju bratnich instytucji — tam o poczuciu solidarności, zmysle społecznym, a najniżej o jakimś przodownictwie mowy być nie może. Że Spółka poznańska ma zbytne kapitały — to wcale nie zasługa — zresztą samo ułatwienie kredytu nie jest wyłącznym celem Związku, a Spółce poznańskiej wygodniej zapewne lokować fundusze w papierach, niż dawać kredyt Spółkom, a w dodatku „wysyłać buchhalterę, któryby nowe Spółki tam gdzie tego pragną — urządził... i za to pobierał skromne dyety jako wynagrodzenie na kosztą podróży.“ A przecież to samo jest celem Związku, od którego się Spółka poznańska lekceważąco usuwa — i to jest zadaniem patrona, na którego uposażenie żal Spółce aż nadto skromnego na jej fundusze dodatku!

Rada Orędownika, że Spółki potrzebując kredytu łączyć się powinny w banku Kwileckiego, Tellusie lub w jakiejś instytucji finansowej, rada ta przychodzi za późno, bo Spółki na nią nie czekały, ale właśnie za pośrednictwem Związku używały i używają podziśniedzi kredytu tychże instytucji. Na brak tego rodzaju już istniejących banków otwierają im się źródła nowe, jakimi są bank włościański, „Westa“, które jako banki macierzyste dla Spółek, na rozwój Związku niezaprzeczony wywrzeć mogą wpływ, lecz go zastąpić nie będą w stanie.

W przekonaniu, żeśmy w imię dobra sprawy wykazali Orędownikowi bezpodstawność jego krytyki, uwagi nasze kończymy wypowiedzeniem tego przekonania, że ostrą siekierę krytyki przykładając do starych i zbutwiałych lub młodych — lecz zdaniem naszym chwiejnych gmachów pracy społecznej nowe w ich miejsce budować należy. Dla tego burzniej ostrożniej, bo łatwiej o ruinę, niż gmach nowy. Niechaj świeży zdroj życia, który nas niepokoi, zbiera się powoli w głębokie łożysko doświadczenia — a tak przysposobiony materiał jak życiodajny strumień użyźni z czasem oczyszczoną niwę. Wtedy kraj z uznaniem i wdzięcznością spojrzy na naszą pracę.

ba... Chodźmy...

Uradowana Wychlińska uściskawszy ją, poprowadziła do pokoju Leokadyi. Była już północ może. Zastaly ją siedzącą w fotelu z rozpuszczonymi włosami, wyschłą z gorączki i niepokoju...

Od progu pobiegła do niej Benigna rzucając się na szyję.

— Dziecko moje — zawołała — bądź dobrej myśli — od pół godziny wiem już wszystko, Wychlińska za późno mi to powiedziała... Domyślisz się, że chce twojego szczęścia i że ci do niego dopomóż muszę, ojca przekonamy — ale przedewszystkiem uspokój się, ożyw, odzyszcz nadzieję... Masz we mnie czynnego sprzymierzeńca...

Nie nie mówiąc Leokadya rzuciła się jej do nóg i rozplakała ścisnąc kolana. Popłakały się wszystkie, ale łzy nie były tak gorzkie jak przed chwilą, otucha wstąpiła w serce. Znały panią Benignę z jej energii i czynnego charakteru.

Wychlińska nusiła natychmiast się i napisała do pana Daniela, aby go także natychmiast lepszą myślą i nadzieją i kazał mu być w pogotowiu... na zawołanie...

List ten w istocie bardzo był potrzebny, zrozpaczony bowiem Tremmer, wyjechawszy z domu już w drodze uczuł się chorym, a podróz zwiększyła gorączkę. Przybywszy do Zymskiego, który mu w domu swym dawał schronienie, położyć się musiał. Choroba jednak żadna szkarakteryzowana się nie objawiła. Miał gorączkę, rozdrażnienie i jedynym symptomem bardziej niepokojącym było, iż nie mówił nic, nie odpowiadał na pytania. Patrzył, głową trząsł, zbywał gestami, zamykał się sam jeden i Zymskiego nawet przyjmować nie chciał.

Doktora przychodzącego tak samo zbyt trochę nadąsanem milczeniem. Nie jadł prawie, żył wodą którą się cały dzień poił, a służący zastawał go nieodmienne nad stołem, spartego na rękach i zacytanego pozornie w biblii, chociaż w istocie nie wiedział wcale na co oczy jego padały.

SPRAWA KRYMINALNA.

POWIASTKA

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 217, 218, 219, 220, 223, 224, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 235, 236, 240, 241, 245, 246, 147 i 148.)

Benigna usiadła przy niej milcząca i widocznie przejęta tak, że wedle zwyczajów, potajemnie się przeżegnała, dla nabrania siły i odpędzenia grożącego niebezpieczeństwa...

Wychlińska spojrzęła na drzwi. — Bądź spokojną — nikt nas nie podsłucha — mów — rzekła gospodyni.

— O tém po troszę już wiesz — poczęła Wychlińska głosem drżącym, że w sąsiedztwie naszym nabył Orygowe p. Daniel Tremmer, o tém ci już mówiłam...

Był to z pensji jeszcze znajomy Leokadyi kawaler, który podobno dla tego tylko te Orygowe nabył, aby się zbliżyć do niej. Człowieka ci chwalić nie potrzebuje — później powiem dla czego... Zaczął być w domu naszym i prezosiwo podobał się bardzo, ale był na nieszczerście protestantem i szlachcie nowy. Prezes z góry i uroczystie zapowiedział, że gdyby nie wiem jakie miał zalety, o Leokadyi mu ani myśleć.

Znasz że z nim o to spierać się nie podobna, gdy co raz zawyrokuję.

Władości urzędowe.

Npan raczył nadać bankierowi Józefowi Friedländerowi we Wrocławiu exequatur jako król. duńskiemu konsułowi tamże, w imieniu niemieckiego cesarstwa.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Warszawa, 25 października.

(Zjazd rolników w Kijowie. — Zjazd leśników. — Chaos w Rosji. — Polityka rosyjska. — Bankructwo. — Sadyk Pasza. — Stypendia imienia hr. Berga. — Cholera.)

Usiłowania rosyjskiej inteligencji celem wytworzenia życia publicznego w carstwie nie mają dotąd powodzenia. Nic w tym zadziwiającego; bo gdzie wiekowa panowała niewola, gdzie jednostki ginęły w masach pod okiem despotyzmu, nie łatwo da się rozbudzić społeczne, obywatelskie życie, czerpiące żywotne soki tylko na gruncie swobody i bezpieczeństwa osobistego. — Dla tego też owe stowarzyszenia rolnicze, statystyczne, leśnicze, przemysłowe dopóty będą śmieszna parodia, dopóki wolność i oświata nie przenikną wyższych warstw społecznych i nie rozbiją ożywczych promieni apatii ciemnego ludu. Dotąd też wszystko, co się robi w Rosji, robi się tylko dla formy, z polecenia rządu i dla pokazania przed Europą, że i Rosja jest ucywilizowanym państwem.

Na zjeździe rolników w Kijowie celem wypróbowania narzędzi rolniczych, a głównie żniwiarek zebrano się zaledwie kilkadziesiąt osób. I któż, sądzicie, należał do składu tak nielicznego towarzystwa? Oto generał, gubernator, wicegubernator, urzędnicy, archiercy, kilku popów, inżynierów i dwóch czy trzech obywateli ziemskich. — Odbito próby z kilkoma żniwiarkami przywiezionymi z Odessy na gryce, bo już innego zboża na polu nie było, a jak wiadomo podobne eksperymenty wymagają zboż sianostych i gęstych. — Zjazd ten nie przyniósł żadnej korzyści; było dosyć kosztów, zabawiono się trochę i towarzystwo rozeszło się wyznaczony dzień przyszłego zgromadzenia, który zapewne z podobnym zakończy się rezultatem.

Zjazd urzędników leśnych radzących nad utrzymaniem lasów i rozwijaniem nauki leśniczej, wzbudzać również może tylko śmiech u tych co znają administrację moskiewską. Czyż to nie sztych, by najzwyczajniej teplecie lasów, które ciż sami urzędnicy sprzedają kontrabandowym sposobem na swoją korzyść, radzili o ich ochronianiu! W poprzednich listach robiłem już o leśnych nadużyciach wzmiankę. Kupiec, który przypuszczał nabył 10,000 sztuk drzewa, wywozi z lasów dwa lub trzy razy większą ilość, opłaciwszy się urzędnikom leśnym. Czyż nie administracja rządowa przyczyniła się najwięcej do wyniszczenia lasów w Kongresówce i na Litwie! Przecież komitet urządzający, rozgrabiający dobra narodowe i skonfiskowane, nie mając już nic do rozdania swoim zausznikom żądającym udziału w łupach, rozdawał po 100 i 200 włók lasów jako donacje, które natychmiast sprzedawano żydom za połowę wartości. — I tacy to panowie z inicjatywą rządu strzedz mają ochrony lasów i ze zgrozą potępią biednego szlachcica, który zagrożony wyłączeniem, zmuszony jest pozbyć się części swojego mienia dla ratowania rodziny od nędzy!

Jak we wszystkich galeziach administracji tak też i w wojnie, rosyjskim społeczeństwie zamieszanie i chaos. Torowie wiecznie pi, ani, a ztąd okropne wypadki. Towarzystwa ubezpieczeń od ognia bez żadnej rekojmii wynagrodzenia strat. Banki bez pieniędzy — fałszywy w obieg asygnaty. Podstępne bankructwa. Nihilisci podkopujący zbudowaną budowę despotycznych tradycji. Kilkadziesiąt sekt nurtujących schizmatyką urzędową religią. Rozboje na prowincjach i drogach żelaznych. Oto obraz Rosji! — A jednak ta nierządna Rosja może stać się straszną dla Europy. W razie wojny pół miliona wojska wystąpi oprócz rezerwy pod broń. — W zaczętych działaniach 50 tysięcy koczactwa będzie spełniało służbę pruskich ułanów jako eklerjer przy armii.

Uzbrojenia jak i w całej Europie odbywają się w Rosji na wielką skalę. Na tegoroczny pobór naznaczono 150 tysięcy rekruta, z których stosunkowo największy kontyngens wypadnie na Kongresówkę i Litwę. W rozmowie ze znajomym zdrowo myślącym o polityce Moskalim, na zarzut mój, że Rosja wyrzekłszy się polityki panslawistycznej na zjeździe cesarstw w Berlinie, o czym głośno gazety, straciła zapewne wpływ swój na słowiańskie południowe plemiona. — „Nie wierz pan temu“ — odpowiedziano mi — „trzymamy się jednej i tej samej polityki. Wpływy nasze

lepszego, ręką cici Wychlińskiej pisany, z przypiskiem Leokady i p. Pstrokońskiego.

Odebrałszy go, a niespodziewając się wcale aby mu co szczęśliwego mógł przynieść — Daniel nie miał zrazu odwagi doń zajrzeć — położył na stole i przez kilka godzin to go brat w rękę, to rzucał... Na ostatek zerwał kopertę i — jakież było zdziwienie jego i radość, gdy się dowiedział, że sprawę ich brała w opiekę ciotka Benigna...

Tegoż wieczora niemal uczył się lepić, a gdy Żymniski przyszedł jak zwykle dowiedzieć się o jego zdrowie, zastał go do niepoznania zmienionym... Przywitał go od progu i w słowach tylko czuć było iż mu nieco goręcej jeszcze zostało...

Na zapytanie Żymniskiego — co mogło tak nań wpłynąć, pokazał mu list. Żymniski ucieszył się tem niezmiernie, bo mu brat ze swą rozpaczą ciężko okrutnie...

— A! to chwala Bogu — rzekł siadając. — Przyznam ci się, Danielu, że w takim rozsądnym człowieku jak ty, takić pasy nie mógł zrozumieć. Ja się w życiu kilka razy wściekle kochałem, ale jadłem i piłem żeby miłości dodać siły, no — i koniec końcem zawsze się to skończyło na tem, że sam sobie na wierzbie gruski wypersadowałem.

Nie praktyczna rzecz taka miłość jak twoja, to do niczego nie prowadzi, oprócz chyba do suchot lub fiksacji. Oboje nie mife. Żeń się i niech temu będzie koniec, a jeśli mnie chcesz posłuchać, idź naprzód na dobrą kolację do Bouquerela... bo to grunt... Daniel uśmiechnął się tylko... lecz list był dlań dostatecznym pokarmem.

Gdyby nie Górnicki, byłby natychmiast do domu powrócił — nie chciał tylko narażać się na zajęcia z zawadyką i to go jeszcze wstrzymywało...

Miał poniekąd słuszne przecucie, gdyż pan Symforjan wcale nie dał za wygraną. Trwał on w tem przekonaniu, że Małeko miał słusność, że w Żymniskim owym był skryty kochanek Leokady, ale pisarz dobadał się istotnej prawdy, dał się potem zbici z drogi. — Nie go nie kosztowało zrobić awanturę. —

i działania na Słowian w niczem się nie zmieniły, i mam nadzieję, iż przy pomocy boskiej, dojdziemy do celu. W niedalekiej przyszłości Austria i Turcja muszą runąć, a szczer słowianki polczy się w jedną rodzinę pod naszą opieką. — O zdaniu tem przysięgałem mojemu Moskała dla tego tylko wzmiankę zrobiłem, żeby potwierdzić to, co zresztą wam dobrze jest wiadomem, że w polityce rządów co innego się myśli, co innego mówi, a zupełnie co innego wykonywa.

Krażą pogłoski i są wzmianki w gazetach o przesileniu finansowym w Rosji, o mających nastąpić bankructwach domów handlowych, banków, a nawet i rządu samego. Paniczny strach do tego stopnia ogarnął giełdami, iż gloszą nawet o zredukowaniu rubla papierowego do niższej wartości. Te i tym podobne pogłoski są prawdopodobnie rozpuszczane przez spekulantów giełdowych. Pomimo usilnych starań nie mogłem dojść do źródła tych wieści straszna wywołać mogących katastrofę, któryby się dała odebrać i w naszym kraju. Ze upadłości kupców nastąpią, o tem nie ma wątpliwości; bo najlepszym dowodem tego jest zaprotestowanie około tysiąca weksli na ostatnim jarmarku Niżno-Novogrodzkim, o czem już donosiłem. — Ale bankructwa rządu nie pojmuję, chyba w takim tylko razie, jeżeliby rząd w zobowiązaniach swoich zagranicznych nie miał dosyć metalu dla pokrycia procentów od pożyczek, lub też na wydatki utrzymania ambasad i prowadzenia agitacji politycznych, bo dla wewnętrznych potrzeb rząd może odbić miliard rubli papierowych i będzie w porządku.

Telegram o amnestyi udzielonej przez rząd rosyjski Czajkowskiemu Michałowi, wywołał wielkie zdumienie. — Już dawno krążyły pogłoski, że Sadyk Pasza chce się poddać Rosji i jakoby syna swojego posłał już do Petersburga dla kształcenia go tam w zakładach rządowych — ale nikt temu nie dawał wiary. Nigdy nie pochwałał działań Czajkowskiego w podtrzymywaniu polityki tureckiej, tak sprzecznę z egzystencją i odrodzeniem słowiańskich ludów; bo interesem naszym jest przyspieszyć ruch rewolucyjny na południu, a nawet, jeżeliby się dało, przyłożyć się tam czynnym wystąpieniem; ale poddanie się rządowi rosyjskiemu jest godnym potępienia i przypisać je chyba można słabości charakteru przyciśnionego wiekiem starca.

W Warszawie podpisują składki na stypendia dla uczniów nieznających. Ma to być pamiątka uczczenia 10cio letnich rządów hr. Berga w Polsce; ze swojej strony wszystkie władze rozesłały cyrkularze do podwładnych czynowników, zapraszając ich do składki według możności, aby tym sposobem okazać hrabiemu swój szacunek i wdzięczność za jego 60cio letnią oficerską służbę poświęconą tronowi i ojczyźnie. W Rosji na ten cel nikt i grosza nie da; a że tutejsi czynownicy zmuszeni będą przyłożyć się do tej niepotrzebnej demystracji, to nie ma w tem nic zadziwiającego. Przyzwoitszym jednak i stosowniejszym sądziłoby ufundowanie żelaznego kapitału przez samego hr. Berga z własnego swojego skarbu, aby tym sposobem choć w milionowej cząstce wynagrodził kłeski, jakie w ciągu dziesięciu lat tyrańskiego i niedołężnego zarządu zadał nie tylko Warszawie ale i całemu krajowi.

O cholerye rozwijającej się po woli i która prawdopodobnie zniknie z nastaniem mrozów, nie mam co pisać — gdyż macie już o niej wiadomości z naszych gazet.

Berlin, 27 października.

(Ordynacja powiatowa. — Odbieranie Księstwa. — Izba poselska i kolo sejmowe. — Pogłoski o polskich posłach.)

(m) Widoki dla ordynacji powiatowej, która stała się powodem tak rychłego zwolnienia sejmku, z każdym dniem coraz mniej są pomyślne a posiedzenia Izby panów co dzień się odbywają, przekonywają nas coraz więcej, że zachowawczy żywioł silniejszym jest jak się spodziewano, że jeśli nie przytłumiony to przynajmniej zmuszony na czas niejakich do milczenia, odzyskuje powoli dawniejsze zaufanie a może i zdobywa sobie wpływ dawniejszy. Mimowolnie zmuszony jestem do zrobienia tej uwagi, jeśli uprzytomnię sobie obrady Izby panów nad prawem o nadzorze szkolnym, które wymownie świadczyły o słabości stronnictwa zachowawczego i zdawały się zapowiadać, że dlań już na długo zaszła gwiazda. Posądzani wówczas spadkobiercy Gerlachów i Stahów o brak patriotyzmu, niepomijanie ducha czasu, niezrozumienie stanowiska i powołania Prus, zastraszenie pogórkami prasy liberalnej i zapowiedzią reformy izby panów albo jej zniesienia, zmuszeni do zaparcia się swoich przekonań na rzecz narodo liberalnego stronnictwa, bo książę Bismarck wyrzekł, że to prawo zabezpiecza mu Prus bezpieczeństwo i rozwój państwa — dzisiaj odzyskują w postaci panów Kleist-Retzowa, Kroechera, Bruchla, a nawet takiego

— Szukając jaką by mógł na przekór nieprzyjacielowi wypłacić, wpadł na myśl denuncjowania go prezosa, o którego przejeździe się dowiedział.

Szła mu tylko o to jak do niego dostąpić, gdy go do Borków nie puszczano, a prezos chory na nogi, nie wyjeżdżał nigdzie w sąsiedztwo...

Przecież choć do kościoła by powinien się ruszyć... mówił sobie.

W kościele przez dwie niedziele czatował na próżno, bo w Borkach była kaplica, a w czasie tak słotnym zwykle się tam nabożeństwo odbywało.

Górnicki, mimo że się Łukaszem w rodzinie chwalił, pisał tak dalece nie umiał. Grzebał ci jak kura, gdy nieunikniona zmusiła konieczność, lecz dłuższy list z sensem i konceptem napisać czuł się niezdolnym. Cudzej ręki i głowy zapożyczać nie bardzo sobie życzył...

Męczyło go wyczekiwanie... i zmusiło się do listu. — Była to praca straszna, która dwa dni trzymała go za stołem, bo więcej mazał niż pisał...

Gdy przyszło potem do przepisywania na czysto, nie pokonane prawie trudności zaszły, i kilka arkuszy papieru rzucił do komina, nie licząc kłatw które z wiatrem leciały.

Kilka razy skrobany list stanął z wielkim mozolem... Zaszło pytanie czy się podpisać na nim. Nowy kłopot... Górnicki wahał się. — Zostawiając wreszcie sobie poparcie denuncjacji, postanowił wypisać anonim.

Trwogę rzuciwszy w obóz — gotów był udawać oświadczenie co donosił... i oświadczył, że na żądanie prezosa, w liście pod zmyślnym adresem przesłać, gotów się stawić dla objaśnienia...

Pismo pana Górnickiego płaćnina było do wyrozumienia trudną.

Chłopak odniósł je na odległą pocztę i oddał.

W chwili gdy w Borkach było dosyć spokojnie, a pani Pstrokońska obmyślała co począć aby koniec jakiś przyspieszyć, jednego rana po przyjeździe poczty usłyszała hałas ogromny od strony mieszkania brata, krzyk, łajanie i wrzawę. Nie mogąc pojąć co się stało

hrabiego Lippe, tej niby zapoznanę wielkości i długoletniego ministra sprawiedliwości — de la triste figure. Pismo wasze zastanawiało się wtedy, kiedy Izba poselska obradowała nad ordynacją powiatową, gruntownie nad znaczeniem i doniosłością projektu rządowego a i ja wówczas starałem się streścić zapatrywania dwóch stronnictw, zachowawczego i tak zwanego narodo liberalnego, na to prawo dające powiatom i gminom większą niż dotąd autonomią; nie myślę też dzisiaj przytaczać argumentów wygłaszanych przez przeciwników tego projektu, bo w niczem one się nie różnią od dawniejszych uwag zachowawczych żywiołów w Izbie poselskiej. Walka toczy się o te same zasady; z jednej strony obrona dotychczasowych stosunków, chęć zachowania dawniejszego znaczenia i przewagi dla właścicieli większych i utrzymania rozdziału między stanami, z drugiej strony dążenie do uzyskania coraz większego współudziału w życiu politycznym dla wszystkich warstw społeczeństwa, do demokratyzowania państwa. Otóż to pole, na którym z większym lub mniejszym powodzeniem występowali i występują członkowie Izby panów, a walczył także znany minister sprawiedliwości hr. Lippe, za którego to rządu toczył się proces polityczny Polaków i wydalono asesorów Polaków w dalekie prowincje państwa pruskiego. Hr. Lippe podnosząc ujemne strony prawa o ordynacji powiatowej, która jego zdaniem zanadto podejmuje reform, zamiast z wolna starać się o naprawę i zmianę tego, co z postępem czasu zmianie uległo, nazywając projekt rządowy niebezpiecznym experimentem, wspominał także o księstwie Poznańskim. Według pana Lippego ordynacja powiatowa na całym państwie powinna być w życie wprowadzona a nie wykluczać Księstwa, które w ten sposób upośledzone pozbył się nie może narodowych mrzonek. Powstaje przeciwko niwelującym zasadom liberalnego stronnictwa, popadł były minister w ten sam błąd odzyskując się w zapale: organizacja naszą objąć musimy całe księstwo Poznańskie, bo wypowiadamy otwarcie, że zadaniem naszym jest: przeprowadzenie germanizacji aż do wschodnich krańców państwa. Wykluczając Księstwo z pod dobrodziejstwa tego prawa, niweczymy to, co zdziałano prawem o powszechniej służbie wojskowej. Niechaj rząd w szkołach niemieckie zaprowadzi książki i pieśni, któreby czyniły wojenne pułków poznańskich podnosiły, niechaj wystawi warownię, uzbrojoną w wiedzę i inteligencję niemiecką, uniwersytet w Poznaniu, jak to swego czasu zrobił Albrecht, książę pruski, zakładając uniwersytet w Królewcu — a wtedy polityka pruska rzeczywiście wyda owoce, których spodziewać się nie można, jeżeli rząd nie zaprowadza w Księstwie organizacji powiatowej.

Flodaly więc czystej krwi i tak zwani wolno konserwatywni, postępowcy, narodo liberalni i klerykalni i jeśli jeszcze jakie nowe istnieją odcienia polityczne — wszyscy choćby w największych zapasach ze sobą, godzą się wszakże na jedno, gdy chodzi o nas Polaków i o nasze prawa. To też wśród tego sianu rzeczy i wśród tych nienawistnych nam głosów, niepotrzebnym by było, gdybym podnosił, jak i tym razem kolo sejmowe „na własnych nogach“ jak się kiedyś o posłach polskich wyraził poseł Mallinkrodt, stać będzie i ani na wędkę liberalizmu postępowców schwytać się nie da — ani wierzyć nie będzie podstępem i umizgom klerykalnych izby poselskiej, którzy w imię wspólnej wiary a nie bacząc na potrzeby nasze narodo narodowej nas zaprzadz do rydwanu kosmopolityzmu sui generis.

Dziś Izba panów znowo zebrała się do dyskusji nad projektem o prawa o ordynacji powiatowej i przedłożeniu nad nim obrady, jak się tego spodziewano, zażywa Izba poselska tymczasem wywasz, zajmując się tylko od czasu do czasu mniej ważnymi projektami rządowymi, śledząc pilnie przebieg rozpraw w izbie wyższej i z febryczną niecierpliwością oczekując zapowiedzianych od tak dawna praw, regulujących stosunek państwa do kościoła. Widocznym też jest niepokój pism liberalnych z powodu ociągania się rządu w przedkadamu odnosnych praw, bo według nich, dotychczasowe środki rządowe nie osłabiły bynajmniej wpływu stronnictwa klerykalnego, które znów ze swęj strony z wielkim oczekiwaniem spogląda na projekt pana Falka, powtarzając wypowiedziane kiedyś przez kanclerza słowa: dożyje jeszcze czasów, w których blazjanski okret tego świata rozbi się o skalę kościoła.

Ciszę izby poselskiej przerwie zapewne wniosek p. Reichspergera (Olpe) i towarzyszy, nad którym w srodę obradować będą, a który żąda, ażeby rząd zniósł rozporządzenie ministra Muhlera z dnia 29 czerwca 1871 wystosowane do biskupa Warmińskiego i postanowił, ażeby ci uczniowie katolickiego wyznania którzy wykazą świadectwem że pobierają lekcye religii

pobiegła sama.

Prezesa zastała w furii, stojącego pośród pokoju i z kolei wysyłającego wszystkie slugi po Wychlińską i córke.

Spojrzałszy nań zgadnąć było łatwo, że coś nadzwyczajnego się stało, trząsł się cały, czerwieniał, belkotał i bił ręką o papier który trzymał. Niezrozumiale przekleństwa wyrzucał mu się z ust.

Ludzie zobaczywszy go w tym stanie w który rzadko wpadał, zamiast prosić panią Wychlińską, przestrzegli ją i Leokadyę, że się coś stało, żeby lepiej nie przychodziły, dopóki prezesa nie minie pasja.

Na sam wybuch gniewu weszła pani Pstrokońska. Prezes zobaczywszy ją, poskoczył z listem i rzucił go jej do czytania, nie mogąc słowa wymówić.

Od pierwszego rzutu oka poznała pani Benigna co to było i domyśliła się sprawy, udawała tylko że czyta pilnie, ażeby się namyśleć, czy korzystając z tej okoliczności przynależać się do wszystkiego, czy wszystkiemu zaprzeczyć.

Nie sposobna do odgrywania komedii — pani Benigna miała wstręt do ukrywania prawdy, lecz w tym wypadku należało wzbudzonego prezesa naprzód czymś uspokoić. Oczy mu się iskrzyły, krewią popływały, trząsł się... drżał...

— Wołać mi Małeko! powtarzał naprzemiany — a potem — Gdzie Wychlińska? Gdzie córka! Pakować rzeczy! I znowu — wołać Małeko.

Małeko był jeszcze we dworze.

— Co ci jest — przerwała zimną krew odzyskując powoli Benigna — wszak to jest głupi anonim... jakieś oszczerstwo.

— Anonim! ale on mi dopiero oczy otwiera! — krzyczał stary — wy wszystkie jesteście w spisku... Córka, siostry i ten zbrodniarz.

— Ale jakże możesz tak głupiemu wymysłowi dawać wiarę! Uspokój się, pomniarkuj bracie — nie rób w domu skandalu, — co ludzie pomyślą. Dajcie mu szklankę wody.

Prezes padł na krzesło.

— Wście wszyscy zdajcy, wołał, otoczony je-

uczęszczać mogli do gimnazjum w Brunsbergu, a nie byli zmuszeni do pobierania lekcji religii od nauczycieli starokatolickich.

Na zakończenie niniejszej korespondencji słów jeszcze kilka. Wyczytuję w tej chwili w pismach tutejszych, jakoby w kole sejmowym polskim, które dnia 26 października pierwszą odbyło sesję (?), objawiono wielkie zdziwienie czy tam oburzenie, że prasa polska rozpisywała się o przyszłym działaniu polskich posłów. Niemieckie pisma utrzymują, że w owej sesji nie było nawet mowy o wzmiankowanej przez dziennikarstwo polskie interpelacji co do konweny kartelowej i że sprawą języka polskiego dopiero później postanowiono się zająć. Otóż poinformowawszy się najdokładniej, oświadczyć mogę, że w tych wszystkich uwagach i słowach prawdy nie ma i być nie może. Nie chciał bowiem, ażeby prasa polska zajmowała się przyszłą postawą kola sejmowego, własne objawiała zapatrywania w sprawach, obchodzących wszystkich, sumiennie i bezstronnie wypowiadała zdanie swoje, byłoby zapoznawaniem jej powołania i obowiązku, a gdyby nawet sąd ten prasy czasami różnił się od zapatrywania kola polskiego i był surowym, to zioł sumiennosci nakazuje, nie obstawiać przy swoim, jeśli się innego nabierze przekonania.

NIEMCY.

* Berlin, 28 października. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów toczyły się dalsze obrady nad ordynacją powiatową. Wedle § 26 rządowego projektu wybranych przełożonych gmin i ławników potwierdza radca ziemiański na wniosek naczelnika gminy. Potwierdzenia może odmówić wydział powiatowy, poczem nowy musi nastąpić wybór. Jeżeli zaś i nowo wybrani kandydaci nie zostaną potwierdzeni, w takim razie mianuje radca ziemiański na wniosek naczelnika gminy w porozumieniu z wydziałem powiatowym, zastępcę na tak długo, dopóki nowy wybór nie uzyska potwierdzenia. Komisya Izby panów żąda przesłania, aby przed potwierdzeniem przez radcę ziemiańskiego, wysłuchano zdania naczelnika gminy i że dopiero po wydaniu opinii przez wydział powiatowy potwierdzenie może być odmówionem. Profesor Baumstark wnosił o przywrócenie rządowego projektu, profesor Schulze podniósł, że projekt rządowy jest bardzo rozsądny i polityczny. Naprzeciw tym panom stanęli hr. Brühl i Kleist-Retzow twierdząc, że rządowy projekt podkopuje władzę radcy ziemiańskiego. Tajny radca Persius, a zwłaszcza Bernuth w gorących przemawia słowach i podnosi, że paragraf ten jest niejako punktem ciężkości całego prawa i ważniejszym jest aniżeli wszystkie inne nad którymi dotąd dyskutowano, na paragrafie tym opiera się cały rządowy projekt i z nieprzyjęciem go cały upada. Pomimo gorącego tego przemówienia przeszedł przy imiennem głosowaniu projekt komisji Izby panów i § 26 przyjęto we formie komisji 83 głosami, podczas gdy projekt rządowy tylko 60 otrzymał głosów. Dalsza dyskusja nie budziła żywszego interesu a paragraf paragrafie przechodził w zmienionem brzmieniu przez komisję Izby panów.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył marszałek Forekenbeck, że cesarz kazał serdecznie podziękować całej Izbie za złożoną mu kondolencję z powodu śmierci księcia Albrechta. Następnie uwiadomiono Izbę, że w miejsce zmarłego dr. Koscha, wybrano na przewodniczącą w komisji do porządku obrad deputowanego Denzin, a na jego zastępcę posła Spankeren. Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym było sprawozdanie komisji rolniczej dotyczące leśnictwa w Hanowerze, co jako czysto lokalnej natury nie zasługują na baczniejszą uwagę.

Zresztą w obec obradujących Izby obudwóch pruskiego sejmku, a nie budzących żadnego obecnie prawie interesu, zwłaszcza, że ordynacja powiatowa pomimo wszelkich wysiłków rządu i stronnictwa liberalnego, utrzymać się już nie może i inne wiadomości z Niemiec są albo żadne, albo bardzo małej wagi. National Ztg. mówią tylko o ordynacji powiatowej, utrzymuje, że przyjmowanie przez Izbę paragrafów rządowego projektu zmienionych zupełnie przez komisję, wywołało w kraju jak najgorsze wrażenie i przytacza korespondencję z prowincji Prus, która to samo zdziwienie i zarazem oburzenie ogółu zawiera. Kreuz Ztg. nie już w tej nie pisze kwestyi, bo rzeczy idą po jej woli i koniec końcem rząd p. Bismarcka doznał wielkiego zawodu i kłeski.

Jak Kieler Ztg. donosi, deputacja z północnego Szlezwigu wysłana do Berlina celem uproszenia zniesienia § 5 pragskiego traktatu, nie otrzymała żadnego

stem czyhającym na mnie, na moje dobre imie, na sumienie moje. Po toście sprowadzili ją tutaj.

— Ale cóż się stało? przerwała Pstrokońska... coż się stało?

Słudzy którzy nie widzieli żadnego niebezpieczeństwa w przywołaniu Małeki, pobiegli po niego. Małeko właśnie wchodził. Widząc prezesa w tym stanie przebiegły człek przelał się i od pierwszego wejrzenia postanowił być bardzo ostrożnym. Oczy gospodni wyraziście nań skierowane, jeszcze go mocniej w tym zamiarze utwierdziły.

— Słuchaj waćpan, odwrócił się ku niemu prezes — pierwszy mi zaczęła otwierać oczy. Mów prawdę! Więc tak było że ten niepojęciwy człek, któremu ufając wpuściłem go do domu — umotał sobie udając śmierć, pochwylić mi córkę? Więc to ja jeden byłem ślepy? Komedya z mną grano?

Małeko słuchał z uwagą.

— Ja pana prezesa nie rozumiem, rzekł po chwili — o co to idzie.

— Pan Daniel udał że go zabito! tak! pochwylił prezes — nieprawdaż?

— Ja o tem nie wiem, wybaćnął Małeko.

— Mówiłeś mi sam.

— Ja? panie prezese! Ja? powtórzył pisarz — ja tylko z mego stanowiska sądowego wyrażam, że nie bardzo rozumiem tę sprawę, ale też i śledztwo mogło być prowadzone. Zresztą co ja wiedzieć mogę?

Zmiałkował prezes że wcale niepotrzebnie w gniewie, wtajemniczyl człowieka obcego w sprawę poufną, domową. Zawstydył się i ochłodził nieco. Cofnął się już nie było podobna.

— Daj mu waćpani ten list, odezwał się oprzytomniając nieco do siostry. Czytaj waszność i mów mi co o tem myślisz.

Pani Pstrokońska dając znak pisarzowi tajemny, wyciągnęła mu list, który ten powoli z uwagą czytać zaczął.

Prezes patrzył na niego i czekał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

objaśnienia co do polityki przyszłego rządu i tylko pozwolenie doręczenia cesarzowi w tej sprawie adresu.

Półrządowe donoszą dzienniki, że rząd wcale nie myśli wdawać się w zbijanie protestu biskupa Warmińskiego i zostawia mu zupełną wolność wytoczenia skargi przed sądem o odjęcie mu dochodów. Rząd z swej strony nie ustąpi ani na krok, a biskup nie powinien się ludzi, aby pomiędzy nim a rządem mogło przyjść do załatwienia całej sprawy.

Dzisiejsza Kreuz Ztg. w artykule pod tytułem: nowy rodzaj Świętopietrza podaje do wiadomości przez Kuryera Poznańskiego proponowany projekt, aby użyć Towarzystwa zabezpieczeń na życie „Westy” Dr. Rejowskiego jako środka do zbierania Świętopietrza dla papieża. Pomieniony dziennik dodaje z awiej strony, że Pius IX przy podeszłym swym wieku małoby mógł korzystać z tego Świętopietrza.

AUSTRIA I WĘGRY.

Wiedeń, 27 października. Ministrowie przedlitawscy popowracali już do Wiednia, a z powrotem ich co raz głośniejsze poczęły w dziennikach stołecznych wydawać się wieść o bliskim przesileniu gabinetowym. N. fr. Presse i inne wiernokonstytucyjne organa nie wierzą tej pogłosce i twierdzą, że „usposobienie, w jakim szef gabinetu austriackiego powrócił do Wiednia, harmonizuje jak najzupełniej z tym tonem pełnym spokoju, jaki w przeciwstawieniu do wiedeńskich alarmujących pogłoszek, przeważa w prasie węgierskiej.” N. fr. Presse radując się, iż ks. Auersperg nie przywozi w swęj torbie podróży przesilenia gabinetowego ma wszelką nadzieję, iż ministerstwo całą swą uwagę poświęci reformie wyborczej. Wbrew twierdzeniom tego organu t. z. liberalnych Niemców przeważa przekonanie, że ks. Auersperg nie zdecydował się jeszcze w kwestii reformy wyborczej na krok stanowczy. Presse powiada, że rząd w sprawie tej miał sobie przedłożonych kilka projektów (jeden dr. Herbsta) nie przyjął jednakże takowych i zdecydował się wypracować własny projekt dopiero jednak po porozumieniu się z koryfeuszami stronnictwa centralistycznego, a może i przewodniczącymi pojedynczych reprezentacji krajowych. Wiele przemawia za tym, że rząd nie jeszcze nie przedsięwziął stanowczego w tej tak dla centralistów upragnionej sprawie, a nawet kto wie, czy nie myśli wycofać się z niemiłego i jedynie pod naciskiem centralistów podjętego programu.

Co się tyczy sejmów krajowych, to przedewszystkiem zwracają na się uwagę sejmy galicyjski, czeski i tyrolski. Czeskiemu sejmowi mają być przedstawione ważne przedłożenia rządowe. W kołach rządowych z tego zdania, iż na tegorocznej sesji sejmu lwowskiego nie będzie poruszona z żadnej strony sprawa rezolucji galicyjskiej, a i rząd nie dotknie takowej żadnym słowem. Posłowie przeto galicyjscy zbierając się w izbie sejmowej znajdują rezolucję w tym samym stadium, w jakim takowa się znajdowała, w chwili udrożnienia sejmowi w lipcu z. r.

Otwarcie reichsrathu nie nastąpi, według dzienników wiedeńskich w żadnym razie przed drugą połową grudnia. Rada państwa będzie miała tylko do uchwalenia prowizoryczny budżet na pierwsze trzy miesiące roku 1873, a do tego nie wiele będzie jej potrzeba czasu.

W prasie austriackiej na dzisiejszym dniu porządku jest broszura Palackiego, jednego z największych i najczestniejszych mężów w Czechach, który zechodząc z widowni politycznej, ogłosił niejako swój testament polityczny, i w tym wypowiedział wiele i bardzo wiele prawd narodowi niemieckiemu i węgierskiemu. O broszurze tej jutro nieco obszerniej pomówimy, bo doszła na nas dziś dopiero, obecnie tylko powiemy, że w obozie niemieckim krzyk przeciw niej ogromny, a i prasa węgierska wturując wiedeńską, gniewając się, że stary Palacki nazwał Węgrów najsumoalszym narodem.

W Peszcie zebrała się, jak już donosiliśmy, konferencja słowackich znakomitości (z północnych Węgier). Zgromadzenie to stało na prawnym gruncie leakistowskim, uznało ugodę z r. 1867 za co domaga się pewnych koncesyj na rzecz szkoły, prasy i samorządu. W końcu wybrała konferencja wydział niezastający, który ma utrzymać związek między słowackim stronnictwem ugodowym a posłami z komitetów obwodów słowackich.

W Peszcie wybuchła cholera. Wczoraj zaszło 14 osób, z tych umarło 14.

FRANCJA.

Paryż, 27 października. W przeszły piątek o południu dnia 25 b. m. odbyło się w rotundzie instytutu Francji coroczne posiedzenie pięciu akademii. Posiedzenie zajął Camille Doucet przypominając, że przed 77 laty instytut ten założony został przez poezje dawniejszych akademii z całkiem nową administracją, na gruzach Francji, której nieśmiertelność utrzyma wszystkie burze i kłeski. Następnie wspominał p. Doucet imiona 14 członków, których śmierć wydarła instytutowi, a mówiąc o zasługach Carafa de minij więcej odezwał się słowa: „Sława naszej nauki, pomści żałobę po naszym oręzu, bo kiedy miliony armata, lepsze i piękniejsze dają się słyszeć głosy, to krwawej bitwie szlachetniejszej rozpoczynają się zasy! Nadeszła pora dla nauki i literatury, brońmy go, co nas bronii, czujmy to, co nas uczyć może, stracimy wiele, bądnij jeszcze dumniejszemu z tego, nam pozostało.” Następnie oświadczył p. Doucet, że nagroda 20,000 fr. udzielana co dwa lata za napisanie jakiegoś znakomitego dzieła lub ważne odkrycie, wypadła znakomitemu historykowi p. Guizot, nagroda, którą doręczono przed dziesięciu laty, wielkiemu historykowi rewolucji francuskiej, konsula i cesarstwa dzisiaj z równą sprawiedliwością udzieloną została miżowi, medrowi i filozofowi, który uczy dzisiaj synów francji historii kraju, tak jak kiedyś nauczał ojców historyi cywilizacji. P. Józef Halévy otrzymał nagrodę filozofy za dzieło: „Essai d'épigraphique cytole.”

Wiadomości podane przez nas jakoby p. Thiers prezydenta Granta odebrał powinowactwo z przyzwoitego rezultatu uzupełniających wyborów, to potwierdzają dzisiejsze dzienniki, również przeczą, aby p. Fovyer-Quertier objął ministerstwo robót publicznych.

Ministerstwo oświaty zamierza zreagować declatorium z powodu skargi księcia Napoleona o wydanie. Argument ten ma opierać: „Akte czysto politycznej natury spowodowane z wola i pod okiem nacjonalistycznego państwa, nie należy do kompetencji zwykłych sądów i tylko Zgromadzenie może nad nim orzekać i ostateczne o nim wydać zdanie.”

W dniu 25 b. m. wykopano na cmentarzu Montmartre zwłoki Baudina znanego radykalnego żurnalisty,

który poległ na barykadzie. Zwłoki przeniesiono do przygotowanego grobowca, który przyozdobiony będzie w wspaniały pomnik z napisem u piedestału: Baudin, mort le 3 Dec. 1851 en défendant la loi. Przed paru laty zaszła na grobie Baudina wielka manifestacja, która w skutku spowodowała sądowe śledztwo, w którym Gambetta brał udział jako adwokat i w mowie swej powiedział: nous sommes irreconciliables. Słowa te były pierwszym krokiem agitacji przeciw cesarstwu. Pórnik dla Baudina już jest na ukłonięciu i 3 grudnia nastąpi prawdopodobnie uroczyste jego odsłonięcie.

Kazimierz Périer był u pana Thiersa na śniadaniu, z tego nie należy wcale wnosić, pisze organ prezydenta, aby p. Périer miał być mianowanym ministrem. Pomimo tego półrządowego zaprzeczenia Bien public, stósunki Kazimierza Périer z prezydentem zdają się być dość ściśle, a nawet niektóre dzienniki donoszą, iż o tej wcale prawdopodobnej wiadomości, że w razie mianowania wiceprezydenta dla Francji, będzie nim albo p. Grévy, albo p. Kazimierz Périer i to przedtę ostatni, bo pierwszy otwarty człowiek, nie harmoniuje bardzo z kruczkami i politycznymi wybiegami pana Thiersa.

Dzienniki zresztą zapełnione są uwagami swemi o nowych konstytucyjnych reformach, o projektach rządowych jakie mają być przedłożone Zgromadzeniu narodowemu zaraz przy jego się zebraniu, a prezydent uwagę zajmuje tylko podobno jedynie budżet i finansowy stan Francji, któryby chciał co żywo doprowadzić do jak największej świetności.

Co się tyczy ewakuacji departamentów Marne i Haute-Marne, to zaniechano jej na wielu punktach z przyczyn bardzo już budowy baraków. Wedle dziennika Temps powyracali się one pierw, zanim je zamieszkało. Jest to w każdym razie smutny i nowy dowód opanoszenia i lekkomyślności Francuzów. — (7) Stanie zdrowia starego Guizota — Guizot liczy obecnie lat 85 — sprzeczne dochodzą wiadomości. Podczas gdy Journal des Debats twierdzi, iż p. Guizot nigdy się nie miał lepiej i czściej, utrzymują inne dzienniki, że wielki ten uczonej historyk bardzo już jest słabym.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Rzym, 28 października. Kardynał Cullen miał wedle Giornale di Roma prosić papieża o pomoc dla przesładowanego w Galway kleru. Papież miał stanowczo odrzucić prośbę dodając, iż z boleścią przekonał się, że duchowieństwo w Irlandji tylko wtedy słucha jego rozkazów, jeżeli to jest z jego korzyścią i jest całkiem nieusłuchanym, gdy chodzi o poświęcenie którejś ze swych namiotności.

Waszyngton, 27 października. Wedle urzędowego sprawozdania dług państwa zmniejsza się już od lat trzech co rok o 100 milionów dolarów.

Bern, 28 października. Wczoraj odbyte wybory do Rady narodowej szwajcarskiej wypadły na korzyść podjęcia na nowo obrad nad rewizją konstytucji związku.

Zürich, 28 października. Dzisiaj wydano o mordstwie oskarżonego Nieczajewa rosyjskiemu rządowi. Jakiś Polak chciał go uwolnić na dworcu i został w skutek tego przyaresztowany.

Stanisławów, 27 października. Dzisiaj wydano wyrok w procesie o przekupstwo przy poborze wojskowym. Główny oskarżony Manes Margules skazany został na rok więzienia, pisarz Cicalowski na 8 miesięcy; 34 oskarżonych otrzymało kary więzienia od 2 tygodni aż do 6 miesięcy. Adjunkt Michał Mojsowicz skazany został za nadużycie władzy na trzymiesięczne więzienie, 20 oskarżonych uwolniono zupełnie.

Paryż, 27 października. Przy ponownych wyborach na wyborców radców gminnych wybrano kandydata stronnictwa radykalnego Lamoureux 2842 głosami.

Madryt, 26 października. Biura kongresu rozstrzygły, aby wniosek oskarżający byłego ministra Sagastę o nieprawne użycie skarbowych pieniędzy, przyszedł w poniedziałek pod obrady.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 28 października. Organ p. Thiersa Bien public naznacza jako najważniejsze przedmioty przyszłych obrad Zgromadzenia narodowego budżet i kwestja ostatecznego ukonstytuowania rzeczypospolitej. Stanie się to przez oddanie władzy prezydenta p. Thiersowi na 4 do 5 lat, z prawem ponownego wyboru, mianowanie wiceprezydenta, utworzenie drugiej i uchwalenie nowej ordynacji wyborczej, na mocy której będą mogli głosować tylko wyborcy liczący lat 25.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 29 października. W odcinku pisma naszego rozpoczęliśmy wkrótce druk Portretów familijnych.

Emilia Lindenberga, komisarza obwodowego schwyciono i osadzono w więzieniu. Lindenberga oskarżony jest o przywłaszczenie sobie kasy wojskowych wód.

Kisztryńsko-Poznańska kolej. Dnia 27 b. m. odbyło się w Kisztrynie wśród żywego udziału miast, obwodów i właścicieli ziemskich zgromadzenie celem wybrania komitetu, który ma się postarać o koncesję na linię kolei żelaznej Kisztryńsko-Poznańskiej i takową ma zawiadować. — Komitet, w skład którego wchodzi sami Niemcy, postanowił wzmożnić się członkami z Kisztryni i Poznania.

Kolej ta wyniesie będzie 21 mil i przetrzeje Poznańskie, Szamotulskie, Międzybódzkie i Królewieckie i stanie się kiedys najkrótszą linią związującą między Berlinem a Warszawą. Suma potrzebna na pokrycie robót przedwstępnych już została zebrana, a co do dalszych nakładów, to w kołach finansowych poczyniono już w tej mierze korzystne propozycje.

Nieszczęście na kolei wschodniej pod Piłą wydarzyło się w niedziele rano w ten sposób, że spotkały się dwa pociągi ze sobą. Pociąg zgnił sobie całe bledro, pociąg prowadzący otrzymał kontuzję, a machina i 6 wagonów mocno zostały uszkodzone. Śledztwo już zarządzone.

Układy mające na celu rozpoczęcie kolei Kluczborsko-Poznańskiej zawarte zostały ostatecznie na wczorajszym posiedzeniu rady nadzorczej: Deutsche Reichs und Kontinental Eisenbahn Gesellschaft w Berlinie.

W Kórniku w Towarzystwie Przemysłowców w dniu wczorajszym odbył się koncert, na który bardzo licznie zgro-

— **Donoszą nam z Lwowa**. Umarł tu przy kapitule obrządku łacińskiego ks. Ludwik Malinowski. Pogrzeb tego szanownego kapłana odbył się w dniu wczorajszym.

Powódzie we Włoszech i Anglii. Z Rzymu donoszą, że wyższe i środkowe Włochy nawiedzone zostały niesłychaną powodzią. Wiele ludzi straciło tu życie. Szkody są bardzo wielkie. — Z Londynu zaś pisał pod dnem 25 b. m., że w skutek ogromnych deszczów wylały w dniach ostatnich Trent, Derwent, Soor i inne rzeki. Woda dziś tam jest większa, niżli w czasie pamiętnych wylawów 1857 i 1864. Żegluga na kanałach i rzekach zupełnie ustała, a w niektórych okolicach gołębce w ten sposób zalane są wodą, iż przetrwana być musiała komunikacja. W Szkocyi w skutek kilkunastu ulewnych deszczów nastąpiła powódź, która znaczne do koła zrużyła szkody.

Równouprawienie w Prusach. Gazeta Toruńska donosi, iż w Wąbrzeźnie w dniu 21 czerwca r. b. obrano burmistrzem Polaka, nauczyciela Kandulskiego, rejenęją jednak nie potwierdziła tego wyboru, 20 sierpnia odbył się więc powtórnie wybór i znów zwyciężył znaczna większością kandydat polski p. Gostowski, aktaryusz z Lubawy. I tego drugiego wyboru rejenęją kwidżyńska nie potwierdziła. W obec takiego postępowania, dla czegoż głosić o równouprawieniu, lepiej daleko otwarcie powiedzieć, że prawa piszą się i istnieją dla Niemców, dla Polaków zaś w państwie konstytucyjnym pruskiem, nie ma żadnych praw.

Zarząd muzeum narodowego w Rapperswyli składa podjękowanie bezimiennemu dawcy, który ofiarował pięć set guldenów na rzeczony zakład.

Jan Matejko dla upamiętnienia rocznicy czterechsetnej urodziny Mikolaja Kopernika maluje obraz przedstawiający scenę z życia wielkiego astronoma. Obraz ten zamówiony został przez Jana hr. Dziewickiego z Kurkna.

Ruskie wiadomości piszą, że na koncercie pana Banera w Moskwie, obecni byli przyjemnie zdumieni wybora grą na skrzypcach młodą Heleną Wasowską. Przed dwoma laty, Moniuszko usłyszałszy grę p. Wasowskiej, przepowiedział jej świetną przyszłość na polu artystycznym. Przepowiednia ta, jak widac, już się spełniła. Rzadko zdarza się słyszeć grę czystszej, wykalizacji delikatniejszej, tkiwie uczucia wyrażonej wyborniej. Panna Wasowska potrafiła wlać żywą duszę w swój instrument. Dalej gazeta zwróciła uwagę o dobieżym dźwięku atmosfery warszawskiej na rozwój talentów muzycznych, powiada: „Tausig urodził się i wychował w Warszawie; Joachim, który się uczył pod kierunkiem znakomitego nauczyciela Serwaczewskiego, również jest rodem z Warszawy; Lipiński, Chopin, Katski, Sokolowski i wielu innych, wszystko to rodacy p. Wasowskiej. Z całej duszy życzymy p. Wasowskiej, aby zajęła w świecie artystycznym równie zaszczytne miejsce, jak to, które zajmowali i zajmują wyżej wymienieni jej ziomkowie. Skrzypce, na których gra p. Wasowska, cenią w Moskwie na 700 rubli, chociaż za nie zapłacono niewiele. — Skrzypce te zrobione są w Warszawie przez fabrykanta narzędzi muzycznych Sustra. Siła i melodyjność tych skrzypiec jest taka, że płacić pieniądze za wyroby Stradivarius, lub jeździć do Kremenu na skrzypce, rzecz zupełnie zbyteczna, kiedy i u nas mogą wyrobić te instrumenta nie gorzej, aniżeli w Kremnie.”

Logika i sumienie niektórych Niemców. Może wśród natłoku pism peryodycznych i zajęć wielorakich, następujący fakt wysłiznął się z pod uwagi redakcyi, tem bardziej, iż nie wszystkie czasopisma niemieckie o nim wspomnieli. Jest on tak charakterystycznym, że pominać go milczeniem nie podobna.

W Turynii (w Turynii) na publicznem posiedzeniu wniesiono, aby przez wzgląd na tarasniejszą drożyznę podnieść pensję wdowom zasłużonych urzędników i t. p. Rządowy radca sprawiedliwości Richter odrzucił ten wniosek, dowodząc, że przez podniesienie pensji, ujęłoby się wdowom wiele trosk i kłopotów, a tem samem przedłużyłoby się im życie z oczywistą stratą dla rzadu!!!

Redaktor Lipskiej gazety Rchnzeitung, rozbiierając tę sprawę, wystąpił z oburzeniem przeciw panu radcy sprawiedliwości i wyraził ironicznie, że lepiejby już wprowadzić indyjski zwyczaj, a wdowy po śmierci ich mężów palić na stosie, albo po prostu kijami dobijać.

Pan radca wytoczył mu za to proces! Ale to nie jeden fakt tego rodzaju. Wiem z pewnego źródła, iż kurator Sebecke, który ma w zawiadywaniu swoim uniwersytet w Jena, doбира profesorów nie według ich zdolności, lecz według wieku, a najchętniej przyjmują tych, którzy są nie żonaci, lub wcale żenić się nie myślą, kierując się tą przemością, aby w razie śmierci profesorów, rząd pozostałym wdowom pensji nie płacił!!!

Każdemu wiadomo, iż niedawno niemal wszystkie czasopisma niemieckie usprawiedliwiali zabójstwo barona Aufsesa w ten sposób, iż mordcy myśleli, że postawią się nad gwizdającym Francuzem.

Ważne to będą świadectwa dla potomności, o cywilizacji XIX wieku i charakterze narodu, który ma pretensję do przewidywania powszechnej oświecenia.

Kalendarz. Jutro w środę dnia 30 października Klauzyusza i Alfonsa, w kalendarzu słowiańskim Przemysława.

Wschód słońca o 6 godzinie 5 minut. Zachód o 4 godzinie 34 minut. Długość dnia 9 godzin 57 min.

Dnia 30 października 1599 Zygmunst III z powrotem z Szwecji przybywa do Gdańska. — 1657 traktat bydgoski.

(T.) Z Pleszewa. Donoszą już w Dzienniku, że Ordynat Taczanowski ofiarował dom wybudowany jeszcze przez szambelana hr. Taczanowskiego w Pleszewie na szpital z warunkiem połączenia z nim domu dla sierot, pod opieką Sióstr Miłosierdzia. Z wdzięcznością przyjął Zarząd szpitalny tę wspaniałą ofiarę i natychmiast zajął się gorliwie ks. proboszcz Bielewskii wykończeniem samego domu, a Towarzystwo Dobroczynności w Pleszewie opiekując się sierotami podwoiło także pracę i staranie, by zbierać potrzebny fundusz na urządzenie wewnętrzne domu. Praca to była trudna, lecz jak każdemu uczciwemu dążeniu i tutaj Opatrzność dopomogła i oto w krótkim stosunkowo czasie złożyła się suma na sprawienie sprzętów domowych, gospodarczych, kuchennych, bielizny, pościeli i obuwia. — Dopomogli ku temu pieniężne regularne składki w miesiąc, kwesty po paraliach zarządzane przez kilku czcigodnych księży na rzecz domu sierot — ofiary znaczniejsze pp. Skoraczewskiego i Hakiiego jakoż i dochód z trzech przedstawień amatorskich w teatrze, a głównie dochód z rozsprzedanych biletów na kobierce ręcznej pracy pań tak na wsi, jak w mieście.

Skutkiem pozejw tej pracy już dnia 17 b. m. trzy Siostry Miłosierdzia zjechały i one to sprawiły, że w opustoszałych dotąd obszernej lokalach domu rozgościły się życie i praca. Drobne sieroty oczyszczone z brudu tego towarzysza niezapobiegliwej nędzy, bawią się swobodnie, bo gład i zimno im nie dokucza, a zarazem przypatrują się pilnie pracy starszych uczących się szycia i innych robót ręcznych. W zamian za gorzące przykłady zatrudniające w rozkwicie młode ich serce, wsiada w te wrażliwe umysły cnota miłości do pracy i porządku jedyną podstawą dobrego i poczytelnego żywota. Aż serce rośnie, zwiędając widzenia godny ten przybytek sierot i ochrony dla dzieci, które matki podczas pracy bez opieki zostawiały musiały. Z czasem chęć Sióstr Miłosierdzia przyjmować i tych słabych i chorych, którzy troskliwie ich poruczyły się chcieli za stosownym wynagrodzeniem za stół i lekarstwa.

W jednym z pokoi rozwieszony jest teraz kobierce już wykończony, bardzo ładny i nie bez wartości, bo sam materiał do 150 tal. kosztuje; warto go wygrać, a warto nawet i zobaczyć, zwłaszcza jeżeli Siostry Miłosierdzia chętnie drzwi otwierają zwiędającym dom sierot. Dzień wylosowania kobierca ma nastąpić zaraz po rozsprzedaniu wszystkich biletów i ogłoszonym będzie w Dzienniku.

Oby tylko publiczność w mieście i powiecie chciała się przekonać o korzyściach domu sierot i wsparła Siostry Miłosierdzia, których zadaniem wydobyć dzieci z kału i wynieść do godności należnej. Prawda, że każdy z obywateli na wsi ma swoje sieroty, ale też uwzględnić trzeba i to, że do miast powiatowego od czasu jak zniesiono podatek wchodowy, zbierają się ludzie najubożsi i nie zdolni do pracy a często najbiedsi z liczną drobną familią, która osierocona na bezoporneństwo większą jak na wsi wystawiona nędze i zepsuciu! Jest to zle, któremu zwyciężyć nie można; opiekowanie się zaś takimi sierotami, nie jest schlebaniem słabości i propagowaniem próżniactwa, lecz zapobieganiem dalszemu szerzeniu się nędzy.

Na poparcie zdania tego niechaj posłużą wieloletnie doświadczenia wylosowane w dziele p. Brace, w którym mówi, iż, aby skutecznie działać na człowieka, potrzeba zacząć od lat najmłodszych, nim się zle namiętności zakorzenia, których ani kara ani nauka wytepić nie potrafią i dla tego zaleca troskliwość o pierwsze wychowanie sierot.

Kilka tych słów posłuży ma do zachęty do dalszej pracy Towarzystwa Dobroczynności, by zapewnić nowo założonemu zakładowi sierot byt i utrzymanie; mam bowiem nadzieję, żej skoro wczoraj dyrekcja Towarzystwa Oświaty ludowej przesłała 50 tal. dla tej ochrony i dzisiaj ofiarowali zani pp. Skoraczewski i Mukulowski każdy po jednemu krowie a p. Brokerek z Sławoszewa konia, p. Szczeniński wozik, że odtąd z każdym dniem przybywać będzie pomoc dla tak dobrego zakładu!

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

Dnia 29 października

HOTEL EUROPEJSKI. Kęszycki z Chwalibogowa, Szoldrski z Modliszewka, Raczynski z Łukowa, Ryszewski z Galię, Czajkowski z Warszawy, Szatkowski z Lublina, Koczorowski z Królestwa Polsk., hr. Mycielski z Smogorzewa. HOTEL DRZDZENSKI. Hr. Ponicki z Dominowa. HOTEL PARYŻKI. Budziszewski z Malachowa, Borowski z Król. Polsk., Wilczek z Dolska, Somorok z Wyszakowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * Przy dalszém ciągnięciu 4 klasy 146 król. pruskiej loteryi padła pierwsza główna wygrana 150,000 tal. na nr. 30,065. 2 wygranych po 5000 tal. padło na nr. 30,319 i 36,722. 5 wygranych po 2000 tal. na nr. 2923, 50,150, 53,554, 55,260 i 78,913.

39 wygranych po 1000 talarów na nr. 5700, 9529, 12,611, 12,660, 13,763, 15,994, 16,566, 18,664, 19,344, 20,717, 22,966, 29,664, 33,113, 34,275, 42,909, 43,087, 44,173, 44,921, 47,280, 48,756, 51,216, 55,905, 59,840, 60,712, 61,985, 66,915, 69,401, 71,317, 72,749, 76,866, 79,082, 79,496, 80,071, 84,197, 84,657, 84,797, 85,517, 88,095 i 89,235.

51 wygranych po 500 talarów na nr. 9547, 9792, 12,779, 13,596, 13,600, 16,843, 17,181, 18,476, 21,030, 24,983, 25,844, 34,173, 34,467, 36,820, 36,921, 37,656, 38,483, 39,129, 40,409, 40,928, 41,277, 42,528, 45,700, 52,536, 53,692, 54,531, 54,883, 57,123, 60,799, 61,986, 64,416, 66,095, 67,205, 68,055, 68,197, 73,800, 74,053, 74,195, 77,006, 77,728, 78,162, 79,060, 80,446, 81,602, 83,820, 85,085, 85,571, 90,154, 91,618, 94,996, 94,648.

74 wygranych po 200 talarów na nr. 2114, 2107, 3551, 5161, 5683, 7318, 9934, 10,543, 11,366, 11,498, 11,715, 11,783, 13,118, 13,682, 13,841, 14,356, 14,615, 15,815, 16,115, 17,707, 17,732, 18,142, 19,309, 21,230, 21,279, 28,043, 28,919, 30,692, 30,953, 31,114, 31,577, 38,054, 40,686, 41,447, 42,915, 43,376, 45,698, 47,733, 47,890, 49,459, 49,926, 50,492, 52,751, 54,378, 56,740, 57,343, 58,188, 59,522, 61,294, 62,653, 64,000, 61,441, 67,174, 71,258, 71,583, 73,827, 74,819, 79,168, 79,483, 79,509, 79,578, 79,637, 81,561, 81,633, 83,826, 84,087, 84,360, 84,776, 87,784, 88,113, 83,360, 90,022, 92,893 i 94,554.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilskiego.

Berlin, 27 października 1872.

Uspokojenie giełdy walorowej starano się w tym tygodniu różnemi, mniej lub więcej niepokojącymi wiadomościami zachwiać, które jednakowoż pożądanego celu nie osiągnęły. I tak zbliżające się ultimo, zjad obawa o trudności pieniężne, dawało czesty pochop do realizacyi, która na obniżenie cen chwilami tylko wpływała. Pogłoska o powtórnie podwyższeniu stopy eskontowej w Londynie i nizkie notowanie z giełdy wiedeńskiej, nie mało się także przyczyniły do osłabienia cen, które jednakże po załatwieniu interesów na ultimo, na nowo się wznowiły.

Akcyje kolei żelaznych nadreńskich doznały z końcem tygodnia znacznego pokupu po cenach wyższych, zwłaszcza akcyje kolei kolonk-minden, które zrazu 2 proc. utraciwszy, wznowiły się później i kończą 17½; akcyje kolei nadreńskiej utraciły wprawdzie 1 proc., ale obrot w takowych był znaczny, kończą 172.

Francuzi, jak w zeszłym tak i w tym tygodniu stale się utrzymywali, i spodziewać się należy, iż wkrótce papier ten znacznie pójdzie w górę — ceny takowych na początku tygodnia 204½ tal., kończą 206½ tal. za sztukę.

Lombardy także w tym tygodniu lepszym cieszyły się powodzeniem, płacono za nie 125½—135 tal. za sztukę.

Akcyje zakładu kredytowego z Wiednia, chociaż nie wielkiego doznały odbytu, to się na dawnym potrafiły utrzymać stanowisku, płacono 203½—204 tal. za sztukę.

Akcyje stowarzyszenia dyskontowego znow w tym tygodniu 4 proc. uzyskały, notowano je 334—338.

Akcyje banku wekslowy berlińskiej z 83½ spadły na 81½ procent.

Ceny ziemiopłodów nie wielkich doznały w tym tygodniu zmian, Anglia dostatecznie zaopatrzona potrzeby swoje, tylko po niskich cenach kupuje; pszenica na targu angielskim spadła w tym tygodniu od 4—5 szel. Zjadę się, że anomalia, istniejąca od roku pomiędzy cenami zachodnich i wschodnich krajów na przyszły rok się przeniesie; płacono na miesiąc listopad-grud. 80½—81; kwiecień-maj 80½—81.

Żyto w miejscu pożądanę dla młynów, lecz pokup nie osiągnął znaczniejszych rozmiarów; na termin w drugiej połowie tygodnia ożywione, płacono w miejscu za towar stary 53½—54½; za nowy 59—59½; na październik 44½—53½; listopad 53½—54½; listopad-grudzień 54½—54½; kwiecień-maj 54½—55.

Okowita wznowiła się w zeszłym tygodniu nagle, utraciła zrazu ½ tal., lecz potem cena się ustaliła — na termin obrot był znaczny, chociaż ceny czesto musiały ustępować; płacono w miejscu 19 tal. 23 sbr. — 20 tal., październik 19. 26—19. 12; listopad 18 tal. — 18. 22; listopad-grud. 18. 10 — 18. 12; kwiecień-maj 18. 24 — 18. 26 za 100 litrów.

Młako. Berlin, 28 paźdz. Pszenka Nro. 0 12½-12 Nro. 1 11½-11½, rzanna Nro. 0 8½-8½, Nro. 0 1 8½-8 paźdz. 8 tal. 4½ sbr. paźdz.-listopad 8 tal. 3½ sbr. sbr. listopad-grudzień 8 tal. 1½ sbr. — płacon. kwiecień-maj 7 tal. 29½ sbr. płacono.

Roman Pietrowicz
Dnia 28 b. m. rozstał się z tym światem nasz kochany brat
przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 3-ciej, o czym Przyjaciół i Znajomych donosi w smutku pograżona
Familia. (4953)

Żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. **Bronisławy i Alexandra hr. Miączyńskich** odprawi się w kościele parafialnym w Dąbrowce kościelnej w czwartek dnia 31 b. m. (4948)

Roman Pietrowicz
członek Towarzystwa Przemysłowego umarł dnia 28 b. m. Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 3-ciej. (4958)
Dyrekcja.

ZIEMIANIN,
Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi co sobotę w Poznaniu. Cena kwartału talara. Pismo to znajduje się w ręku wszystkich prawie zamożniejszych gospodarzy polskich W. Księstwa, ma oraz wstęp do Król. Polskiego, Galicyi i Rosyi, i ztąd kwalifikuje się do wszelkich ogłoszeń tak handlowych jak gospodarczych.
Ziemiannin zamieszcza inseraty najtaniej ze wszystkich pism polskich i niemieckich tu wychodzących. (4965)
Inserty przyjmuje księgarnia N. Kamińskiego i Sp. w Bazarze, albo Redakcja, Koźia ulica Nr. 11.

Nakładem **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 9 złp.:
Powieść współczesna
Józefa Narzyskiego
p. n.
„OJCZYM.”

W księgarni **Józefa Jolowicza** w Poznaniu Rynek # 74, właśnie wyszedł
KATALOG # 29
mego antykwarycznego składu:
Bibliotheca Polono-Slavica
Précieuse collection des livres anciens et modernes concernant l'histoire et la littérature de la Pologne et de la Russie
obejmujący około 3000 numerów. (4961)
Katalog ten na życzenie nadesłam gratis franco.
Józef Jolowicz.

Akcyjne zakładowe kolei żelaznych.	
Akwizgr. - mastrych. 4	47 pl.
Berliński - zgorzelicka 4	107 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 4	— pl.
Berl. - poczd. - magdeb. 4	164 pl.
Berliński - szczeciński 4	185 1/2 pl.
Czeska kolej zachodn. 4	110 1/2 pl.
Halls - zóraw. - gub. 4	67 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 4	— pl.
K. l. po praw. br. Odry 4	134 pl.
dito z pierwsz. pań. 4	— pl.
Murehjsko - poznańska 4	57 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 4	— pl.
D. Inoszlaz. - mareh. 4	95 1/2 pl.
Górnoszlaz. kol. lit. A. C. 3 1/2	238 1/2 pl.
dito lit. B. 3 1/2	208 pl.
Wschodniopruska kol. 4	46 pl.
dito z pierwsz. pań. 4	— pl.
N. dreska 4	175-6 1/2 pl.
dito lit. B. 4	93 1/2 pl.
S. argardzko - poznań. 1 1/2	76 1/2 pl.
Brzesko - kijowska 5	39 1/2 pl.
B. zesko - grzywacka 5	103 1/2 pl.
Galicyjska Ludwika 5	208-8-8 pl.
A. str. franc. kolej pań. 5	133 1/2 pl.
A. str. póln. zachodnia 5	81 1/2 pl.
dito kolej Rudolfa 5	125 1/2 pl.
dito kolej póln. 5	— pl.
Węgiersko - galicyjska 5	— pl.
Warszawsko - bydgoska 4	89 1/2 pl.
Elbiety kolej zachod. 5	116 1/2 pl.
Wrocławsko - warszawska 5	— pl.

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego dla powiatu Międzychodzkiego, odbędzie się dn. 13 listopada r. b. w Sierakowie o godzinie 3-ciej po południu w lokalu p. L. Busse, na które niniejszym szanownych członków zaprasza
Komitet powiatu Międzychodzkiego. (4934)

Kupcy lub inni przemysłowcy po miastach W. Księstwa, Prus i Szlaska, chcący urządzić dla fabryki w Poznaniu (4964)
ajentury
(miejsca zleceń)
odbiora bliższe szczegóły w hotelu Tilsnera Nr. 3 Poznań.

Popis na jednorocznych.
Na żąd. przyjmuję zupełnie na pensja. Poznań, św. Marcin 25/26 II. (4715)
Dr. Theile.

Portrety litografowane Kopernika
podług R. Ghirlandaio po 2 tal. 15 sgr.

T. Rejtana
podług Smuglewicza po 1 tal. 15 sgr.

obydwa rysunku (4176)
T. Maleszewskiego
są do nabycia w Administracyi „Dziennika Poznańskiego” przy placu Wilhelmskim Nr. 15.
Żądającym z prowincyi franco, egzemplarze będą nadesłane pocztą, przez ściągnięcie zaliczki pocztowej. —

Podróż. i emigrantów do Ameryki północnej
wyprawa ze Szczecina do Nowego Yorku
po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyd'a ze Szczecina (parowce pocztowe A. I.)
Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej
R. v. Januszkiewicz w Szczecinie
Bohlwerk 33.
Król. pruski konces. agent jenerany. (4717)

Wielki Skład towarów futrzanych
znajduje się przy (4383)
Wodnej ul. Nr. 27.
Philippsohn Holtz.

Obwieszczenie.
Monopol sprzedaży moich piw, t. j. **Hoff'a** porteru, ale, kulmbachskiego, cesarskiego i bawarskiego oddałem na obwód rejencyi **Poznańskiej** panu
Józefowi Przybylskiemu
w Poznaniu.
Berlin, dnia 28. 10. 72.
Jan Hoff
(4959)
właściciel browaru nadwornego
Louisen str. 2.

Towarzystwo zabezpieczenia od ognia w Brandenburgii n. H.
założone w roku 1846,
Podajemy do publicznej wiadomości, że nasza
główna agentura w Pleszewie,
powierzona dotąd dyrektorowi sądu panu F. Hautzinger-owi przelana została
na pana **Woytych,**
sekretarza miejskiego w Pleszewie
Biuro centralne na Szlask i Poznań.
podp. **A. Reiss.**

Wosk z polyskiem na posadzkę
w funtach oryginalnych z przepisem użycia po 12 1/2 sgr.
Funt rzeczony wosku wystarcza do szybkiego, najłatwiejszego przyrządzenia 3 kwart. **najlepszej masy do bonerowania** bez zupełnej znajomości fachowej. (4962)
Handel farb
ADOLFA ASCH'A, ulica Zamkowa 5.

Kulawizny koni
leczy niechybnie mój wslawiony (4417)
Fluid restytucyjny.
Cena 1/2 paki (12 flaszek) 6 tal. — 1/2 paki 3 talary.
Karol Simon, weterynarz,
wynalazca fluidu i opartej na nim sztuki leczenia — **Leszno.**
W Poznaniu u p. **Sikorskiego, Ulica Podgórna.**

Kurs papierów na giełdzie.
Berlin, dnia 28 października 1872.

Górnoszl. starej-pozn. 4	
dito II emisja 4 1/2	98 1/2 pl.
dito III emisja 4 1/2	98 1/2 pl.
Wsch.-prus. kol. póln. 5	100 1/2 pl.
dito litera B. 5	— pl.
Kol. po praw. brzeg. Odr. 5	101 1/2 pl.

Zagraniczne obligacje pierwotne.	
Charkowsk. - azowsk. 5	94 1/2 pl.
Central Pacific 6	85 1/2 pl.
Allabama i Cattanooga 8	58 pl.
Chicago - Southwestern 7	90 pl.
dito male 5	— pl.
Charkow - kremencz. 5	94 pl.
Gal. kolej Karola Ludw. 5	94 1/2 pl.
dito II emisja 5	90 1/2 pl.
dito III emisja 5	88 1/2 pl.
Jelecko - orelska 5	94 1/2 pl.
Jelecko - woroneńska 5	90 1/2 pl.
Kozłowski - woroneńska 5	95 1/2 pl.
Kursko - Charkowska 5	95 1/2 pl.
Kursko - Kijowska 5	95 1/2 pl.
dito male 5	70 pl.
Lwowsko - czerniejowska 5	70 1/2 pl.
dito III emisja 5	80 pl.
dito III emisja 5	70 1/2 pl.
Moskiewsk. - riazańska 5	96 1/2 pl.
Moskiewsk. - smoleńska 5	96 1/2 pl.
Austr. - franc. kolej 3	286 1/2 pl.
Węgiers. kolej wschod. 5	71 1/2 pl.
Riazańsko - kozłowska 5	95 1/2 pl.
Szujsko - iwanowska 5	95 pl.
dito male 5	— pl.
Warszawsk. - w. II em. 5	95 1/2 pl.
dito male 5	95 1/2 pl.

Warszaw. - w. II em. 5	
dito male 5	94 1/2 pl.

Niemieckie papiery.	
Póln.-niem. pożycz. 15	100 1/2 pl.
Dobrow. pożycz. państw. 4 1/2	102 1/2 pl.
Pożyczka państw. z r. 1859 5	89 1/2 pl.
Oblig. dług. państwa 3 1/2	124 pl.
Prem. pożycz. państw. z r. 1855 3 1/2	124 pl.
ist. zas. wsch. prus. 3 1/2	84 1/2 pl.
dito 4	92 pl.
dito 4 1/2	99 1/2 pl.
dito 5	100 pl.
Pomorskie listy zastaw. 3 1/2	82 1/2 pl.
dito 4	92 pl.
dito 4 1/2	100 1/2 pl.
Poznańskie (nowe) 4	91 pl.
Szalskie 4 1/2	— pl.
dito lit. A. 4 1/2	— pl.
dito nowe 4 1/2	— pl.
Zachodniopruskie 3 1/2	81 1/2 pl.
dito 4	90 1/2 pl.
dito II serya 5	104 pl.
dito 4 1/2	90 1/2 pl.
Listy rent. pomorskie 4	95 pl.
dito pruskie 4	94 pl.
dito szalskie 4	95 1/2 pl.

Zagraniczne papiery.	
Austr. renta srebr. 4 1/2	65 u. 65
dito papier. 4 1/2	60 1/2 u. 60 1/2
dito losy z 1854. 4	93 pl.
dito losy z 1860. —	94 1/2 u. 94 1/2

Szanownej publiczności mam zaszczyt niniejszym donieść, że z dniem 1 listopada r. b. osiedle się w Poznaniu jako
siodlarz. (4960)
Przyrzekając po cenach umiarkowanych wszelkie mi polecane roboty starannie wykonywać, proszę o łaskawe względy.
J. Żaluskowski, W. Garbary 5.

Auxilium Orientis
sporządzone z najdroższych i najrzadszych roślin wschodu, głównie i nadzwyczaj szybkiego skutku przy
płci obojga.
Kuracja trwa najdłuższy tydzień i nie wywiera pod żadnym względem złych skutków. **Cena 3 tal.**
u kobiet, radykalnie usuwa się w 3 do 5 dni; — w przypadkach gdzie choroba bardzo zakorzeniona trwa kuracja tydzień. **Cena 2 tal. 10 sgr.**
nawet w zupełnie zastarzałych przypadkach uporczywych w wszelkie lekki, usuwa się trwałe w 4-6 dniach. **Cena 2 tal. 15 sgr.**

chorobach syfilitycznych

białych upławach
upławach kałużu moczowego i zapaleniu pęcherza
Wysokod micya
środek na płciowe choroby. **Cena 1 tal.**
■ We wszystkich przypadkach najściślejszą tajemnicą ■
Rzeczono lekarstwa wraz z przepisem użycia i t. d. można nabyć za nadesłaniem należytości przez (4774)
Th. Gartmann,
BERLIN.
13. Neue Jakobstrasse 13.

Leczenie przy cierpieniach gardła.
Do król. dostawcy nadwornego p. **Jana Hoff'a** w Berlinie.
Czuję potrzebę używania wszystkich Pańskich dopraw, tak wysoko słodowego, jako też czekolady słodowej i słodowych karmelków persowych, gdyż tylko **takowe** okazują się skutecznymi przy moim cierpieniu gardła i kaszlu. **A. Müller,** w Berlinie, Oranienstrasse 45.
Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91. i **Frenzel i Sp.** Wrocławska ul., skład poboczny u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Löwinsohna** w Bydgoszczy, u **A. Hofbauera** w Nowymyśle, u **H. Cassiela** w Śremitu, u **Wdowy Berty Kunz** w Książu, u **Michała Badt** w Swarzędzu, u ekspedytanta poczty **Raschke** w Borku i u **Markusa Witkowskiego** w Czepiniu. (4952)

Biały głóg
gatunkowany podług grubości 4-5 i 6 tal. za 1000 sztuk. (4915)
Biały głóg
gatunkowany podług grubości 4-5 i 6 tal. za 1000 sztuk.
Ligustry grubsze 5 tal. za 1000. słabsze 4 tal. za 1000.
Świeżki i słodny 1 1/2 - 2 stóp wysokie za kopę 2 tal. 15 sgr.
Chojki Weymouth 1-1 1/2, stóp wysokie za kopę 5 tal.
Jesiony 1000 sztuk 6 tal.
Drzewka olszowe 1000 sztuk 4 tal.
Jako też rozmaite drzewa i pięknie kwitnące krzewy do zakładów parkowych i ogrodowych są w wielkim wyborze w handlu ogrodniczym u

C. Brüggemana
w Gnieźnie.

Urządnik gospodarczy,
Polak, samotny, wolny od wojskowości, od 13 lat w większych majątkach W. Ks. Poznańskiego praktykujący, biegły w biurowości gospodarczej, poszukuje zaraz miejsca. Adres w **Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.** (4957)
Dom. Gogolewo pod Xiążem potrzebuje zaraz **pisarza.** Osobiste przedstawienie się konieczne. (4935)
Teatr Polski w Poznaniu.
W Teatrze Miejskim.
W środę dnia 30 października.
DEBORAH.
Dramat w 4ch aktach (dziewięciu obrazach) przez Dra S. H. Mosenthala, — z niemieckiego przełożony.
Początek o godz. 7 1/2.

HEMOROIDY
LECZA SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wewnętrznego
przez użycie Figulek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu.
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.
W Poznaniu w aptece p. Dra **Maniekiewicza**; we Lwowie w aptece p. **Mikolajch**; w Brodach w aptece p. **Kullak**; w Krakowie w aptece p. **Tracyńskiego.** — [90]

Wieś Rząśnia

w Królestwie Polskim, złożona z trzech folwarków: **Rząśnia, Brutus i Trzcinią,** oddalona od stacji kolei żel. oddalona mil 4 jest do sprzedania.
Rozległości wólk 73. mórg 15, lasu wólk 20. Budynki murowane, gorzelnia z aparatem i kufami do okowity, inwentarz żywy i martwy.
Cena wólk 1100 rubli. Towarzystwa na majątku Rs. 19,000. Summa małoletnich pozostaje na gruncie na lat 6 lub 8 po 50%.

Bliższa wiadomość na miejscu przez stacyą kolei **Radomsk,** lub listownie p. **Szczerców w Rząśni.** (4954)

W Dom. Jeżewie pod Borkiem jak co rocznie są **drzewa owocowe** w znacznej ilości na sprzedaż, zdane na aleje kopa po 15 tal. a najwięcej jabłoni i gruszek zgłoszenia u
J. Jabłońskiego ogrodnika.

2 buhaje
po 3 roku, prawdziwej rasy szwajcarskiej są na sprzedaż na folwarku **Czółowie** pod Kurnikiem. (4963)
Bliższe szczegóły poda właściciel **S. Kistler, Poznań, ul. Wodna 26.**

TRYKÓW.

Urządnik gospodarczy,
Polak, samotny, wolny od wojskowości, od 13 lat w większych majątkach W. Ks. Poznańskiego praktykujący, biegły w biurowości gospodarczej, poszukuje zaraz miejsca. Adres w **Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.** (4957)
Dom. Gogolewo pod Xiążem potrzebuje zaraz **pisarza.** Osobiste przedstawienie się konieczne. (4935)
Teatr Polski w Poznaniu.
W Teatrze Miejskim.
W środę dnia 30 października.
DEBORAH.
Dramat w 4ch aktach (dziewięciu obrazach) przez Dra S. H. Mosenthala, — z niemieckiego przełożony.
Początek o godz. 7 1/2.

DEBORAH.
Dramat w 4ch aktach (dziewięciu obrazach) przez Dra S. H. Mosenthala, — z niemieckiego przełożony.
Początek o godz. 7 1/2.

Lamburga. bank handl. 5	
dotychczas. bank kredyt. 4	129 1/2 pl. i 1/2
dotychczas. bank 4	115 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	109 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	95 pl.
dotychczas. bank 4	109 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	102 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	132 pl.
dotychczas. bank 4	134 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	107 pl.
dotychczas. bank 4	161 u. 152 pl.
dotychczas. bank 4	204 1/2 - 5 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	126 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	109 1/2 pl. i 1/2
dotychczas. bank 4	89 pl.
dotychczas. bank 4	115 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	113 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	259 pl.
dotychczas. bank 4	132 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	178 pl.
dotychczas. bank 4	183 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	—
dotychczas. bank 4	101 1/2 pl.
dotychczas. bank 4	105

Moneta w złocie, srebrze i papierach.	
Fryderyksdory 113 1/2 pl.	
Korony złote 9 7 1/2 pl.	
Napoleonsdory 5 10 1/2 pl.	
Imperyaly 5 10 1/2 pl.	
Dolary 1 11 1/2 pl.	
Złoto w sztab. funt oeln. 46 1/2 pl.	
Srebra funt oeln. 29 20 pl.	
Zagranicz. noty bank. 99 1/2 pl.	
Austr. noty bank. 92 1/2 pl.	
Rosyjskie noty bank. 82 1/2 pl.	
Francuskie noty bank. — pl.	